

Gdańsk, 21 kwietnia 2026

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Wielce Szanowny Pan
Karol Nawrocki

Petycja

W interesie publicznym proszę o podjęcie kroków w celu zmiany art. 4 ust. 1 ustawy o statusie sędziów Trybunału Konstytucyjnego (t.j. Dz.U. 2018.1422 ze zm.). Proponuję dwie wersje ww. przepisu.

Pierwsza wersja:

Osoba wybrana przez Sejm na stanowisko sędziego Trybunału składa wobec Sejmu następujące ślubowanie: „Ślubuję uroczyście przy wykonywaniu powierzonych mi obowiązków sędziego Trybunału Konstytucyjnego służyć wiernie Narodowi Polskiemu, stać na straży Konstytucji, a powierzone mi obowiązki wypełniać bezstronnie i z najwyższą starannością”. Ślubowanie może być złożone z dodaniem zdania: „Tak mi dopomóż Bóg”.

Druga wersja:

Osoba wybrana przez Sejm na stanowisko sędziego Trybunału składa wobec Sejmu następującą przysięgę: „Uroczyście przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu przy wykonywaniu powierzonych mi obowiązków sędziego Trybunału Konstytucyjnego służyć wiernie Narodowi Polskiemu, stać na straży Konstytucji, a powierzone mi obowiązki wypełniać bezstronnie i z najwyższą starannością. Tak mi Panie Boże dopomóż”. Słowa „Panu Bogu Wszechmogącemu” można zastąpić słowami „Narodowi Polskiemu” i można nie wypowiadać zdania „Tak mi Panie Boże dopomóż”.

Uzasadnienie wersji pierwszej

Tę petycję składam, aby powstrzymać proces niszczenia Państwa Polskiego przez wrogów Narodu Polskiego, którzy to wrogowie wykorzystują w tym celu prawników mających wpływ na najważniejsze organy Państwa Polskiego. Powiem to wprost: Aby zakończyć kolejny skrajnie głupi spór cieszący

wrogów Narodu Polskiego, organ dysponujący inicjatywą ustawodawczą (najlepiej Pan Prezydent) powinien wykonać jeden z powyżej sformułowanych postulatów petycji. Oczywiście, uchwaloną przez Sejm (i przyjętą przez Senat) nowelę ustawy (o statusie sędziów TK) Pan Prezydent powinien niezwłocznie podpisać. Ja rozumiem, że niektóre osoby ostatnio wybrane przez Sejm na stanowisko sędziego TK, nie spełniają nawet wymagań, jakie powinien spełniać sędzia sądu rejonowego, ale należy pamiętać o tym, że Zjednoczona Prawica także takich nieodpowiednich sędziów do TK wybierała.

Wprawdzie postulat petycji nie wymaga objaśnienia, ale ja to zrobię. Postuluję, aby nie wobec Prezydenta RP, ale wobec Sejmu składała ślubowanie osoba wybrana przez Sejm na stanowisko sędziego TK. Oczywiście, można rozważać, czy takie ślubowanie mogłaby złożyć wobec Marszałka Sejmu. Jak każdy widzi, w tekście ślubowania do wyrazu „Narodowi” dodałem wyraz „Polskiemu”. Przypominam, że nazwa „Naród Polski” jest w preambule Konstytucji. Chyba nie muszę uzasadniać tezy, że wiele na to wskazuje, że niektórzy sędziowie TK mogą służyć innemu narodowi.

Przypomnę w tym miejscu czynność, którą należy wykonać, gdy rodzą się wątpliwości interpretacyjne. To bardzo dziwne, że tej czynności niemal nikt nie wykonuje, chociaż na dobrych wydziałach prawa jest o niej mowa. Chodzi mi o to, że w razie wątpliwości interpretacyjnych powinno się sięgnąć do tekstów sporządzonych na etapie tworzenia tekstu aktu prawnego, aby np. ustalić intencje pomysłodawców przepisu i osób, które ten przepis popierały. Prześledziłem prace Komisji Konstytucyjnej, które doprowadziły do sformułowania art. 194 Konstytucji. Na s. 19 Biuletynu XXV poseł Aleksander Kwaśniewski tak się wypowiada: „Warto się zastanowić, czy np. prezydent mógłby w procedurze wyłaniania składu Trybunału Konstytucyjnego odgrywać jakąś znaczniejszą rolę. Nie widzę jednak, aby ktokolwiek składał w tym zakresie jakiś wniosek”. Prześledziłem wszystkie zapiski w biuletynach dotyczące art. 194 Konstytucji. Wydaje mi się (mogłem coś przeoczyć), że nie ma w nich mowy o tym, kto ma odbierać ślubowanie od przyszłych sędziów TK. Moim zdaniem, nikomu nawet nie przyszła do głowy myśl, że może to być ktoś inny niż podmiot, który dokonał wyboru (mianowania czy powołania).

Zaproponowany przeze mnie postulat powinien być zrealizowany zwłaszcza dlatego, że obecne rozwiązanie (czyli ślubowanie wobec Prezydenta RP) jest niezgodne z Konstytucją. Poniżej uzasadniam tezę, że obecne rozwiązanie jest niezgodne z Konstytucją. Te uzasadnienie jest częścią mojej petycji z 8 października 2016 (skierowanej do Pana Prezydenta Andrzeja Dudy i opublikowanej na stronie PREZYDENT.PL pod datą 11 października 2016) i dlatego jest w nim mowa o art. 21 ust. 1, który jest odpowiednikiem wymienionego w postulacie tej petycji dzisiaj obowiązującego art. 4 ust. 1.

Zacznę od przedstawienia fragmentu opinii NRA.52-2.3.2015 do sprawy U 8/15 (ust.16): „Naczelna Rada Adwokacka zwraca uwagę, że sam fakt istnienia kadencyjności urzędu sędziego Trybunału Konstytucyjnego nie stanowi jedynej przeszkody do podjęcia uchwał, które prowadzą do odwołania sędziego konstytucyjnego. Artykuł 180 ust.1 Konstytucji RP jednocześnie stwierdza, że sędziowie są nieusuwalni”. Jak wynika z ww. opinii, NRA uważa, że osoby wybrane uchwałami Sejmu podjętymi 8 października 2015 już z chwilą podjęcia uchwały zostały sędziami TK (i dlatego „są nieusuwalni”).

W opinii z 28 listopada 2013 (dla BAS, druk 1590) o wyborze sędziów TK przez Sejm *in pleno* Andrzej Herbet i Marzena Laskowska tak piszą: „Trzeci etap służyłby zaś głosowaniu nad kandydatami, a w efekcie dotyczyłby *stricte* obsadzenia stanowiska sędziego Trybunału przez konkretną osobę”.

Marcin Wiącek w ekspertyzie z 25 listopada 2013 do projektu ww. ustawy (dla BAS, druk 1590) na s.5-6 tak pisze: „Konstytucja nie przewiduje jakiegokolwiek udziału Prezydenta RP w procedurze wyboru sędziego TK. Prezydentowi nie można więc przyznać kompetencji do odmowy odebrania ślubowania czy innego rodzaju kompetencji, mającej wpływ na możliwość sprawowania urzędu przez sędziego TK. Dlatego też art.26 [projektu – RJA] mógłby zostać zmieniony w taki sposób, aby z tego przepisu jednoznacznie wynikało, że udział Prezydenta w omawianej procedurze – skoro już taki udział przewidziano (co nie było konieczne) – ma charakter symboliczny, a nie władczy (np. termin, w jakim powinno nastąpić odebranie ślubowania)”.

Inne stanowisko przedstawia w opinii z 23 listopada 2015 (BAS-69/15A) Jarosław Szymanek, który (na s.10) tak najpierw pisze: „(...) Konstytucja wprost ustanawia – mocno eksponowaną przez doktrynę prawa konstytucyjnego – zasadę monopolu Sejmu w zakresie wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego (por. art.194 ust.1 Konstytucji RP)”. Dalej zaś (s.31) rozważa, „czy doszło do skutecznego obsadzenia stanowiska sędziego Trybunału Konstytucyjnego już w momencie podjęcia stosownej uchwały w przedmiocie wyboru konkretnej osoby na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego (...)”, czy „podjęcie stosownej uchwały przez Sejm jest zaledwie częścią o wiele szerszej procedury, która w konsekwencji ma doprowadzić do obsady stanowiska sędziego Trybunału Konstytucyjnego (...)”. Na s.32 profesor, nawiązując do tekstu art.21 ust.1 ww. ustawy o TK, zauważa, że „dopiero złożenie ślubowania *przekształca* osobę wybraną na stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego w sędziego Trybunału Konstytucyjnego”. A całe rozważania podsumowuje (s.35) tak: „Obok podjęcia przez Sejm właściwej uchwały elementem procedury «wyboru» sędziego Trybunału jest więc również złożenie przez osobę wybraną ślubowania przed Prezydentem RP. Co więcej, doktryna

prawa konstytucyjnego ślubowanie to traktuje zgodnie jako bezwzględny warunek wstąpienia w stanowisko sędziego Trybunału Konstytucyjnego”. Kto zapozna się z całą opinią profesora, ten zauważy, że złożenie ślubowania wobec Prezydenta uznaje on za element procedury „wyboru” sędziego TK, co umożliwia objęcie zasadą dyskontynuacji czynności odebrania przez Prezydenta ślubowania od osoby wybranej przez Sejm na stanowisko sędziego TK.

Należy dodać, że również tak samo twierdzi w ostatnim zdaniu swojej opinii Bogusław Banaszak (BAS-69/15): „Konkluzja: nie zakończona ślubowaniem przed Prezydentem procedura obsadzania stanowiska sędziego TK podlega zasadzie dyskontynuacji”.

W sprawie K 34/15 wnioskodawca twierdzi (s. 11 wniosku z 17 listopada 2015), że „art. 21 ust. 1 oraz 2 ustawy z 25 czerwca 2015 r. o Trybunale Konstytucyjnym jest sprzeczny z art. 194 ust. 1 Konstytucji RP ponieważ narusza zasadę autonomii Sejmu w wyborze sędziów Trybunału Konstytucyjnego”. Należy podkreślić, że w powyższym twierdzeniu wnioskodawcy jest podany przedmiot i wzorzec kontroli (ten wzorzec jest nawet doprecyzowany – jest to zasada autonomii Sejmu w wyborze sędziów TK), a zarzut jest zasygnalizowany i dalej obszernie objaśniony i uzasadniony. Na s. 12 wnioskodawca tak pisze: „Art. 194 ust. 1 Konstytucji RP mówi o wyborze sędziów przez Sejm. Art. 21 ustawy odrywa przysięgę od pojęcia wyboru, sprowadzając to ostatnie do głosowania posłów. Wydaje się jednak, że zaprzysiężenie powinno być rozumiane jako element szerokiego procesu wyboru sędziów, kończący ten proces, a rozpoczynający urzędowanie sędziego”. Zaś na s. 13 tak: „Skoro podmiot powołujący/wybierający obdarzył zaufaniem, słuszne jest potwierdzenie tego zaufania przysięgą/ślubowaniem wobec niego. Rozbicie tego związku na poziomie ustawy w przypadku wyboru sędziów Trybunału Konstytucyjnego między Sejm i Prezydenta, jest więc bezpodstawne, nielogiczne i prawnie wątpliwe. Jednocześnie godzi w system konstrukcyjny Konstytucji. To Sejm, ewentualnie Marszałek Sejmu, powinien odbierać ślubowanie sędziów Trybunału Konstytucyjnego. (...) W poprzedniej ustawie z 1985 r. sędziowie byli wybierani przez Sejm i przed Sejmem składali ślubowanie. Ustawa z 1997 r. zmieniła to, nie odnosząc się do zmiany w uzasadnieniu. (...) Pojawiająca się jednostkowo koncepcja doktrynalna, że takie rozwiązanie opiera się o chęć stworzenia sytuacji, w której wszyscy sędziowie składają ślubowanie przed Prezydentem (...). A taka konstrukcja jest przecież sprzeczna z regułami Konstytucji i niespójna z jej rozwiązaniami. Łamie ją np. konstrukcja ślubowania przewidziana dla sędziów – członków Trybunału Stanu”.

Podkreślę jeszcze raz, że wnioskodawcy (w sprawie K 34/15) sformułowali przedmiot kontroli, wzorzec kontroli, zarzut i następnie ten zarzut objaśnili i uzasadnili. Teraz zobaczmy, jaki wyrok wydał TK co do przedmiotu,

wzorca i zarzutu: „Art. 21 ust. 1 ustawy powołanej w punkcie 1, rozumiany w sposób inny, niż przewidujący obowiązek Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej niezwłocznego odebrania od sędziego Trybunału wybranego przez Sejm, jest niezgodny z art. 194 ust. 1 Konstytucji”. Po porównaniu przedmiotu, wzorca i zarzutu z wyrokiem, każdy, kto rozumie polskie teksty, musi dojść do wniosku, że sentencja nie dotyczy zarzutu.

Aby lepiej pokazać aberrację wyroku K 34/15, doprecyzuję przedmiot i podkreślę wzorzec kontroli. Przedmiotem kontroli wg. wnioskodawcy jest taka (zawarta w art. 21 ust. 1) reguła: Ślubowanie od osoby desygnowanej przez Sejm na stanowisko sędziego TK odbiera Prezydent. Podkreślam, że **przedmiotem kontroli nie jest termin, w jakim Prezydent powinien odebrać ślubowanie**. Proszę zauważyć, że w oparciu o art. 21 ust. 1 można formułować inne doprecyzowane przedmioty kontroli (czy, jak ktoś woli, inne zarzuty). Na przykład znajdujący się w art. 21 ust. 1 wyraz „składa” może prowokować pogląd, że złożenie ślubowania powinno odbyć się niezwłocznie. Przedmiotem kontroli mógłby być także tekst ślubowania, np. ktoś może uważać, że wyraz „sumienia” kłóci się z art. 7 Konstytucji.

Już wcześniej przedstawiłem doprecyzowany wzorzec kontroli. Tym wzorcem jest zasada autonomii Sejmu w wyborze sędziów TK. Podkreślam, że wnioskodawca np. nie twierdzi, że z art. 194 i art. 144 ust. 3 pkt 17 Konstytucji wynika reguła, że Sejm powinien przedstawić Prezydentowi wniosek o powołanie sędziów do TK. Twierdzi, że to z Sejmu powinni „wyjść” sędziowie TK, a nie z Kancelarii Prezydenta. Podkreślam dodatkowo, że wnioskodawca **jako wzorzec kontroli nie wskazuje czasu złożenia ślubowania**; np. ktoś mógłby twierdzić, że z art. 194 wynika, że desygnowany przez Sejm kandydat powinien złożyć ślubowanie w dniu zakończenia kadencji zastępowanego sędziego, aby utrzymać zasadę, że Trybunał składa się z 15 sędziów.

Zarzut niezgodności przedmiotu kontroli z wzorcem kontroli jest dokładnie przedstawiony w zdaniu: Przedmiot kontroli jest niezgodny z wzorcem, ponieważ w myśl art. 21 ust. 1 osoba desygnowana przez Sejm na stanowisko sędziego TK składa ślubowanie wobec Prezydenta, a w myśl art. 194 ust. 1, który ustanawia autonomię Sejmu co do obsady stanowisk sędziowskich w TK, powinna wobec Sejmu.

Oczywiście, nie może być mowy o tym, że TK nie zrozumiał zarzutu. W akapicie 274 wyroku K 34/15 tak jest napisane: „Wnioskodawca przywołał przykłady rozwiązań konstytucyjnych dotyczących członków Trybunału Stanu oraz Rzecznika Praw Obywatelskich. Argumentował na tym tle, że konstytucyjną zasadą jest pozostawienie procedury zaprzysiężenia osób wybieranych na dane stanowiska temu organowi państwa, który dokonuje wyboru. Ślubowanie ma bowiem stanowić potwierdzenie poparcia, jakiego danej osobie

udzielił uprzednio organ wybierający. Obowiązywanie wspomnianej zasady wyjaśnia – zdaniem wnioskodawcy – brak unormowania w Konstytucji kwestii ślubowania sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Powinni oni składać takie ślubowanie przed Sejmem, ewentualnie Marszałkiem Sejmu”.

Uzasadnienie wyroku co do art.21 jest dość obszerne, ale prawie w całości nie na temat, gdyż skupia się na czasie, w którym Prezydent powinien odebrać ślubowanie. Oto najważniejsze zdanie „na temat” (akapit 291): „Trybunał Konstytucyjny nie podważa dopuszczalności wprowadzenia przez ustawodawcę mechanizmu ślubowania składanego wobec Prezydenta przez osobę, którą Sejm wybrał na sędziego TK. Traktuje jednak takie rozwiązanie jako element dodany przez ustawodawcę do procedury określonej w Konstytucji i ustrojowo konieczny”. Ww. pogląd, TK podpira Konstytucją tak (akapit 294): „W tym świetle ustawowa kompetencja Prezydenta w zakresie odebrania ślubowania również od nowo wybranego sędziego TK pozostaje w zakresie normowania art.144 ust.3 pkt 17 Konstytucji”. W uzasadnieniu TK nie ma ani słowa o Trybunale Stanu, ani o Rzeczniku Praw Obywatelskich, ani o wcześniejszych ustawach o TK. Należy podkreślić, że dopuszczalność ślubowania wobec Prezydenta, TK uzasadnia art.144 ust.3 pkt 17 Konstytucji, chociaż w tym przepisie **nie ma nic o ślubowaniu, a jest mowa o powoływaniu**.

Dodatkowo należy podkreślić, że to nie art.144 ust.3 pkt 17 przyznaje Prezydentowi kompetencję do powoływania sędziów. Prezydent **powołuje** sędziów z mocy art.179 Konstytucji umieszczonego w jednostce systematycznej opatrzonej tytułem „Sądy”. A zatem w oparciu o *argumentum a rubrica* należy podkreślić, że powoływanie, o którym jest mowa w art.144 ust.3 pkt 17, dotyczy wyłącznie sędziów z sądów, a nie z trybunałów, gdyż przepisy Konstytucji dotyczące trybunałów mówią o wyborze, a nie o powoływaniu. To oczywiste, że celem art.144 ust.3 pkt 17 jest tylko rozszerzenie prerogatyw Prezydenta. Gdyby nie art.144 ust.3 pkt 17, to akt powołania sędziego sądu sprawującego „wymiar sprawiedliwości” (art.175 Konstytucji) wymagałby także podpisu Prezesa Rady Ministrów.

Zapewne pierwszą myślą, która nasunie się osobie zapoznającej się z pierwszym akapitem, będzie wątpliwość, czy jest jeszcze możliwość badania art.21 przez TK, ponieważ przepis ten był już przedmiotem wniosku do TK, a nawet był badany w postępowaniu ukoronowanym wyrokiem K 34/15. Należy podkreślić, że wnioskodawcy wystąpili o zbadanie zgodności art.21 z art.194 ust.1 Konstytucji RP, ale TK, jak to wyżej pokazałem, nie wydał wyroku co do precyzyjnie przez wnioskodawcę wskazanych: przedmiotu, wzorca i zarzutu, ale wydał wyrok co do zarzutu, który sam sformułował pod wpływem wypowiedzi o dyskontynuacji, usiłując do niej nie dopuścić.

Co więcej, nawet gdyby TK wyrokował niewadliwie i wydał wyrok np. o zgodności art. 21 z art. 194 Konstytucji, to TK powinien ponownie zbadać art. 21 co do zgodności z art. 194 Konstytucji RP, jeżeli kolejny wniosek będzie odpowiednio uzasadniony, a zwłaszcza oparty na nowych argumentach. Przytoczę fragment uzasadnienia wyroku SK 3/05: „Jak bowiem stwierdził Trybunał Konstytucyjny w sprawie o sygn. SK 21/05, to, że *określone przepisy stanowią już przedmiot kontroli z określonymi wzorcami, nie wyklucza natomiast ponownego badania tych samych przepisów z tymi samymi wzorcami, jeżeli inicjator kontroli przedstawia nowe, niepowołane wcześniej argumenty, okoliczności lub dowody uzasadniające prowadzenie postępowania i wydanie wyroku*”.

Zapewne drugą myślą, która nasunie się osobie zapoznającej się z pierwszym akapitem mojej petycji, będzie wątpliwość, czy jest jeszcze możliwość badania art. 21 przez TK. Podobną kwestię pozytywnie rozwiązał TK w sprawie K 34/15 (zob. np. akapit 206).

Zanim przedstawię zarzut pod adresem art. 21 ust. 1 ustawy o TK wymienionej w akapicie 1 i jego uzasadnienie, przedstawię rezultaty moich badań.

Po przeanalizowaniu wielu aktów prawnych, w tym kodeksu pracy, i wypowiedzi doktryny doszedłem do wniosku, że należy wyróżnić trzy podstawowe sposoby obsadzania stanowisk urzędniczych: mianowanie, powołanie, wybór.

Mianowanie to formalność. Jeżeli intencja prawodawcy (zobacz § 6 ZTP) jest taka, że pragnie on, aby na określonych stanowiskach w państwie znalazły się wyłącznie osoby, które najlepiej spełniają określone przez **ustawodawcę** wymogi, to w odpowiednim przepisie prawa powinien znaleźć się wyraz „mianowanie”. Przez użycie wyrazu „mianowanie” prawodawca pragnie pozbawić organ, wydający dokument uprawniający do objęcia określonego stanowiska, wpływu na obsadę stanowiska. Dobrze ideę mianowania widać na przykładzie ustawy (Dz.U. 2008.227.1505) o służbie cywilnej. Art. 48 ust. 2 tej ustawy stanowi: „Szef Służby Cywilnej dokonuje w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej mianowania pracownika służby cywilnej, który ukończył w danym roku postępowanie kwalifikacyjne z wynikiem pozytywnym i z miejscem uprawniającym do mianowania lub ukończył Krajową Szkołę Administracji Publicznej”. Jeżeli zobowiązany do mianowania nie zrobi tego, naraża się na odpowiedzialność z art. 231 kk.

Przepis powinien przewidywać wręczenie mianowanemu aktu mianowania, a mianowany powinien, najlepiej wobec mianującego i najlepiej tuż przed otrzymaniem aktu mianowania, złożyć najpierw ślubowanie ustnie, a

następnie złożyć podpis pod przygotowanym tekstem ślubowania. Jeżeli nawet przepis przewiduje, że mianujący tylko podpisuje akt mianowania, który to akt nie jest wręczany mianowanemu bezpośrednio przez mianującego, i przewiduje ślubowanie nie wobec mianującego, to w takim wypadku ślubowanie powinna odbierać osoba podległa mianującemu, aby wykluczyć możliwość uchylania się od ceremonii ślubowania. Po prostu w razie takiego uchylania się, mianujący powinien niezwłocznie pozbawić stanowiska uchylającego się.

Złożenie podpisu pod tekstem ślubowania też jest ważne. Kiedyś za komuny jeden z kolegów powiedział mi, że w czasie uroczystości składania przysięgi wojskowej nie wypowiedział słów przysięgi i dlatego nie czuje się zobowiązany do służenia PRL.

Powołanie to nie formalność. Przez użycie wyrazu „powołanie” prawodawca pragnie przyznać organowi, wydającemu dokument uprawniający do objęcia określonego stanowiska, pewien ograniczony wpływ na obsadę stanowiska. Organ, który powołuje, chociaż nie ma wpływu na dobór kandydatów przedstawionych do powołania, to może odmówić powołania przedstawionych kandydatów. Prawodawca daje w ten sposób powołującemu możliwość kontroli poprawności procesu wyłaniania kandydatów, a nawet możliwość wyeliminowania tych kandydatów, którzy, subiektywnym zdaniem powołującego, nie powinni zajmować tego stanowiska.

Przepis powinien przewidywać wręczenie powoływanemu aktu powołania, a powołany powinien, najlepiej wobec powołującego i najlepiej tuż przed otrzymaniem aktu powołania złożyć najpierw ślubowanie ustnie, a następnie złożyć podpis pod przygotowanym tekstem ślubowania. Jeżeli nawet przepis przewiduje, że powołujący tylko podpisuje akt powołania, który to akt nie jest wręczany powołanemu bezpośrednio przez powołującego, i przewiduje ślubowanie nie wobec powołującego, to w takim wypadku ślubowanie powinna odbierać osoba podległa powołującemu, aby wykluczyć możliwość uchylania się od ceremonii ślubowania. Po prostu w razie takiego uchylania się, powołujący powinien niezwłocznie pozbawić uchylającego się stanowiska.

Przez użycie wyrazu „wybór” prawodawca oddaje w ręce organu, wydającego dokument uprawniający do objęcia określonego stanowiska, decyzję co do obsady tego stanowiska. Organ, który wybiera, ma decydować (w ramach określonych przez prawodawcę) o doborze kandydatów do objęcia stanowiska i osobiście dokonać ostatecznego wyboru. Aby zapobiec możliwości wpływu innych podmiotów na objęcie stanowiska, to wobec organu wybierającego wybrany powinien składać ślubowanie i organ wybierający powinien wręczać wybranemu akt wyboru. O ile dopuszczalne jest składanie ślubowania wobec organu podległego organowi wybierającemu, to błędem w sztuce, czy

wręcz niedopuszczalne jest uregulowanie, zwłaszcza umieszczone w akcie niższej rangi, przewidujące ślubowanie wobec organu wyżej usytuowanego czy choćby niezależnego od wybierającego. W takim wypadku decyzję co do obsady stanowiska oddaje się praktycznie w ręce innego organu, a to łamie wolę prawodawcy.

Należy podkreślić, że jest wiele nietrafnych wypowiedzi doktryny na temat trzech ww. wymienionych sposobów obsadzania stanowisk, a zwłaszcza na temat wyboru. Często wybór nietrafnie kojarzy się wyłącznie z decyzją organu kolegialnego, a wyboru może także dokonać organ jednoosobowy, a nawet zwykła osoba. Przecież nawet w szkole zwykle mamy możliwość wybrania osoby, z którą chcemy siedzieć w jednej ławce.

Skąd biorą się te nietrafne wypowiedzi? Otóż, często głosowanie, które jest zwykle niezbędne do podjęcia decyzji przez organ kolegialny (bywały kiedyś wybory przez aklamację), mylimy z uchwałą, której podjęcie jest konieczne, aby doszło do wydania decyzji co do obsadzenia przez ten organ określonego stanowiska. Prześledźmy problem na przykładzie Sejmu. W myśl art. 4 ust. 3 Regulaminu Sejmu, Sejm wybiera Marszałka „bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów”. Jak należy rozumieć cały art. 4? Z art. 4 wynika, że wybór odbywa się przez głosowanie, a dodatkowo, jeżeli zgłoszono więcej kandydatów, to może być kilka głosowań. Co więcej, do wyboru może nie dojść nawet po kilku turach głosowań, ze względu na brak odpowiedniej większości. Jeżeli w głosowaniu, przy odpowiedniej liczbie głosujących, jeden z kandydatów uzyska wymaganą większość, to wynik takiego głosowania jest uchwałą o wyborze Marszałka.

Należy podkreślić, że organ kolegialny przez głosowanie nie tylko wybiera, ale także powołuje. Przecież w myśl art. 227 ust. 3 Konstytucji, „Prezes Narodowego Banku Polskiego jest powoływany przez Sejm na wniosek Prezydenta Rzeczypospolitej, na 6 lat”.

Jak widzimy, nawet Konstytucja odróżnia wyraźnie wybór od powołania. Należy zauważyć, że nawet w samym art. 194 Konstytucji to rozróżnienie jest jasno podkreślone. W ust. 2 jest mowa o powołaniu „spośród kandydatów przedstawionych” przez inny organ, a w ust. 1 jest mowa o wyborze spośród osób o kwalifikacjach określonych przez Konstytucję. Na wybór żaden inny organ nie powinien mieć wpływu. Można nawet powiedzieć, że wybierający powinien być niezawisły.

Podam teraz wzorzec kontroli i go doprecyzuję. Wzorcem kontroli jest art. 194. ust. 1 Konstytucji, a dokładniej reguła: **Wyłącznie Sejm decyduje o obsadzaniu stanowisk sędziowskich w TK.**

Przedstawię uzasadnienie wzorca kontroli. Tekst art. 194.ust.1 Konstytucji, w którym znajdują się wyrazy: „sędziów, wybieranych (...) przez Sejm”, uprawnia do twierdzenia, że Sejm otrzymał od twórców Konstytucji kompetencję do wyboru sędziów TK. Z definicji nazwy „wybór” i różnic w znaczeniu nazw: „mianowanie”, „powołanie”, „wybór”, wynika, że prawodawca używając w art. 194 ust. 1 właśnie nazwy „wybór”, jednoznacznie wskazał Sejm, jako jedyny organ kompetentny do podejmowania decyzji co do obsady stanowisk sędziowskich w TK.

Należy zauważyć, że nie tylko wyraz „wybiera” jednoznacznie wskazuje Sejm jako organ kreujący sędziów TK. W art. 194 ust. 1 prawodawca umieścił wyraz „sędziów”, a z kontekstu tego wyrazu wynika, że z Sejmu powinien „wyjść” sędzia w pełni uprawniony do sądzenia w składach TK, a to jest możliwe tylko w wypadku, gdy kandydat, który w głosowaniu Sejmu otrzymał odpowiednią liczbę głosów przy odpowiedniej liczbie posłów, także wobec Sejmu (czy Marszałka Sejmu) złoży ślubowanie.

Należy też mocno podkreślić, że gdyby twórcy Konstytucji RP chcieli, aby organ AA miał wpływ na obsadę stanowisk sędziowskich w TK, to art. 194 ust. 1 Konstytucji miałby np. taki tekst: Trybunał Konstytucyjny składa się z 15 sędziów powoływanych na 9 lat przez AA na wniosek Sejmu.

Przedstawię teraz precyzyjnie przedmiot kontroli i zarzut „niezgodności przedmiotu kontroli ze wskazanym wzorcem kontroli”. Przedmiotem kontroli jest art. 21 ust. 1 ustawy o TK, a dokładnie reguła: Osoba desygnowana przez Sejm na stanowisko sędziego TK składa ślubowanie wobec Prezydenta. Art. 21 ust. 1 ustawy o TK wymienionej w akapicie 1 jest niezgodny z wzorcem kontroli, ponieważ art. 21 ust. 1 oddaje odebranie ślubowania w ręce organu niezależnego od Sejmu, a tym samym przekazuje decyzję o obsadzeniu stanowiska sędziego TK innemu organowi niż przewiduje to wzorzec kontroli. Chyba każdy widzi, że art. 21 ust. 1 przekazuje decyzję o obsadzeniu stanowiska sędziego TK innemu organowi. Przecież już minął rok od decyzji Sejmu z 8 października 2015, a ta decyzja nie doprowadziła do uzupełnienia TK osobami, które pomyślnie przeszły procedurę głosowania.

Należy też mocno podkreślić, że gdyby twórcy Konstytucji RP chcieli, aby Prezydent miał wpływ na obsadę stanowisk sędziowskich w TK, czy aby art. 144 ust. 3 pkt 17 Konstytucji miał zastosowanie do obsady stanowisk sędziowskich w TK, to art. 194 ust. 1 Konstytucji miałby taki tekst: Trybunał Konstytucyjny składa się z 15 sędziów powoływanych na 9 lat przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Sejmu Podobnie jest z obsadzaniem stanowisk w sądach powszechnych; gdyby twórcy Konstytucji RP chcieli, aby Prezydent nie miał wpływu na obsadę stanowisk sędziowskich w sądach powszechnych, to art. 179 Konstytucji miałby inny tekst; zamiast wyrazu

„powoływani” byłby wyraz „mianowani” i inny powinien być sposób wyłaniania kandydatów – pozbawiony uznaniowości.

Warto zauważyć, że wnioskodawca noweli ustawy o TK (z 22.12.2015, Dz.U.2015.2217) wnosił o zmianę organu odbierającego ślubowanie. To jest ciekawe, że później się z tego wycofano, chociaż chyba żadna z osób zajmujących stanowisko co do projektu z 15.12.2015 (druki sejmowe 122) nie wypowiedziała się co do ślubowania. Zapewne przedstawiający stanowisko wiedzieli, że to właśnie ślubowanie wobec Sejmu jest zgodne z Konstytucją. Do zmiany organu odbierającego ślubowanie wtedy nie doszło, bo chyba posłów paraliżował problem trzech osób, co do których Sejm podjął uchwały 8 października 2015.

Następnie temat podjął jeden z wnioskodawców postępowania zakończonego wyrokiem K 39/16 zaskarżając odpowiednik art.22 ust.1 (s.10 wniosku z 2 sierpnia 2016; K 40/16): „W art.6 ust.7 Ustawy ustawodawca uwarunkował rozpoczęcie wykonywania obowiązków przez sędziego TK od złożenia ślubowania wobec Prezydenta RP. **Zaskarżone we wniosku rozwiązanie, tj. art.6 ust.7 Ustawy, jest niezgodne z art.194ust.1 Konstytucji.** Zgodnie z nową regulacją Prezydent RP będzie miał realny wpływ na skład sędziowski Trybunału”. Wnioskodawca udaje, że jest zaskoczony tym, że Prezydent „będzie miał realny wpływ”; wszyscy przecież wiedzą od prawie roku, że Prezydent już ma wpływ. Wnioskodawca dalej wprawdzie pisze (s.13): „Uczynienie Prezydenta RP, organu władzy wykonawczej, współdecydem w tym zakresie jest wprost sprzeczne z art. 194 ust.1 Konstytucji”, ale głównie koncentruje się na deprecjacji ślubowania i przekonywaniu, że Prezydent ma obowiązek odebrania ślubowania. Wniosek z 2 sierpnia należy głównie traktować jako zamulanie tematu, aby tego tematu nikt nie poruszał, dopóki nie zostanie ostatecznie powszechnie zaaprobowane rozstrzygnięcie co do trzech osób, co do których Sejm podjął uchwały 8 października 2015. Chyba nikogo nie zaskoczyło, że takie zamulające uzasadnienie wykorzystał TK i też zamulająco orzekł (s.44), że „kwestionując konstytucyjność art.6 ust.5 ustawy o TK z 2016 r., wnioskodawca nie wykazał, w jaki sposób złożenie przed Prezydentem ślubowania o ustawowo określonej treści miałoby naruszać kompetencję Sejmu do wyboru sędziego TK”. Proszę zauważyć, że TK przekierowuje myśli na tekst ślubowania. Ostatecznie TK na s.45 tak pisze: „Nie odnosząc się szczegółowo ani do znaczenia art. 194 ust.1 Konstytucji, ani wyroku o sygn. K 34/15, wnioskodawca nie wykazał niekonstytucyjności art.6 ust.5 ustawy o TK z 2016 r.”. Proszę zauważyć, że już samo związanie przez wnioskodawcę art.6 ust.5 z ust.7 miało na celu gmatwanie.

Prawie każdy rozumie, że to sam art.6 ust.5 jest niezgodny z art.194 ust.1 Konstytucji. Oto co pisze RPO na s.40 wniosku z 2 sierpnia 2016

(sprawa K 41/16): „Prezydent RP nie jest organem dokonującym wyboru sędziów Trybunału. Konstytucja w ogóle nie przewiduje jego udziału w procesie obsadzania stanowisk sędziowskich w Trybunale. Przepisy ustawy nie mogą być zatem rozumiane w taki sposób, że przyznają kompetencje kreacyjne głowie państwa”. Jak widać, RPO doskonale wie, że art. 21 ust. 1 ustawy z 2015 i art. 6 ust. 5 ustawy z 2016 są niezgodne z art. 194 ust. 1 Konstytucji; próbuje jednak wmówić, że ww. przepisy ustawowe są dobre, ale powinny być inaczej rozumiane – inaczej niż wynika to z jasnego tekstu tych przepisów, które Prezydentowi oddają decyzję co do obsady stanowisk w TK.

Zarysowałem temat. Mam nadzieję, że po jego dopracowaniu niezwłocznie zostanie podjęta postulowana inicjatywa ustawodawcza.

Aby ułatwić podjęcie decyzji przytoczę fragment ww. wniosku z 15 grudnia 2015 (druk sejmowy 122): „W obecnym stanie prawnym osoby wybrane na stanowisko sędziego składają ślubowanie przed Prezydentem RP. Takie rozwiązanie wprowadziła ustawa z 1997 r. W ustawie z 1985 r. składały je przed Marszałkiem Sejmu. Konstytucja nie wymaga bezpośrednio, aby ślubowanie od osób wybranych na stanowisko sędziego odbierał Prezydent. Ślubowanie jest niewątpliwie istotne, bo kreuje możliwość pełnienia funkcji, ale Konstytucja pozostawia do rozstrzygnięcia ustawodawcy, przed jakim organem państwa zostanie ono złożone. Przyjęte w projekcie ślubowanie składane przed Marszałkiem Sejmu zachowa logikę art. 194 Konstytucji. Skoro sędziów wybiera Sejm, także Marszałek jako jego organ i w jego imieniu, odbierze ślubowanie. Będzie to zgodne z zasadą, że ślubowanie odbiera instytucja wybierająca/powołująca, a także z logiką wyboru i ślubowania członków innych organów wybieranych przez Sejm np. Trybunału Stanu, czy osoby pełniącej funkcję Rzecznika Praw Obywatelskich”.

Przytoczony fragment druku 122 tak skomentuję: Tylko marni prawnicy lub wrogowie Narodu Polskiego mogą twierdzić, że „Konstytucja pozostawia do rozstrzygnięcia ustawodawcy, przed jakim organem państwa zostanie” złożone ślubowanie. Twierdzę stanowczo, że Konstytucja stanowi, że ślubowanie powinien odebrać Sejm (być może Marszałek Sejmu).

Zapewne ktoś powie, że przed podjęciem postulowanej przeze mnie inicjatywy ustawodawczej, należy wystąpić do TK z wnioskiem w sprawie zgodności art. 4 ust. 1 z Konstytucją. Twierdzę, że absolutnie nie ma takiej potrzeby, ponieważ Konstytucja jasno stanowi, że ślubowanie powinien odebrać Sejm (być może, może to zrobić także Marszałek Sejmu w imieniu Sejmu). Co więcej, nie tylko z powodu tej jasności wystąpienie z takim wnioskiem byłoby rażąco wadliwe. Chodzi także o to, że TK wielokrotnie orzekał (nie tylko w tej kwestii, ale i w innych sprawach) rażąco łamiąc powszechnie akceptowane

przez naukę prawa reguły interpretacji prawa i reguły budowania normy prawnej. Z powodu tego łamania poważnie należy zastanowić się nad powrotem do sytuacji opisanej w art. 239 ust. 1 Konstytucji, czyli zastanowić się, czy nie należy pozbawić orzeczeń TK ostateczności (*vide* art. 190 ust. 1).

Uzasadnienie wersji drugiej

Jak widać, wersja druga tym różni się od pierwszej, że dodatkowo proponuję, aby ślubowanie zastąpić przysięgą. Tekst przysięgi sformułowałem po zapoznaniu się z tekstem przysięgi z 1919 roku (Dz.U.1919.89.486).

Od razu wyjaśnię, że zdanie „Tak mi dopomóż Bóg” nie jest całkowicie poprawne (a zatem nie powinno wystąpić w tekście urzędowym) i dlatego zastąpiłem je zdaniem „Tak mi Panie Boże dopomóż” (z tekstu z 1919 roku). Sądzę, że zdanie „Tak mi dopomóż Bóg” zostało zaczerpnięte z tekstu pieśni („Rota”), a Maria Konopnicka, pisząc ten tekst, dbała przede wszystkim o zachowanie rytmu i rymu do słowa „wróg” (dalej do słów „próg”, „róg”, „wnuk”).

Dość obszerne jest piśmiennictwo poświęcone przysiędze i ślubowaniu. Niestety, wiele wypowiedzi jest nietrafnych. Na przykład niektórzy nietrafnie uważają, że już same użycie wyrazu „przysięga” nadaje przysiędze charakter religijny. Wadliwy jest też pogląd, że wyrazy „przysięga” i „ślubowanie” są niemal synonimami. Twierdzę, że przysięga jest wtedy, gdy przysięgający przysięga (że zachowa się w określony w przysiędze sposób) podmiotowi (np. Panu Bogu czy Narodowi Polskiemu), który to podmiot może pociągnąć do odpowiedzialności osobę, która złamała przysięgę. I tak, każdy wierzący wie, że za złamanie przysięgi Panu Bogu będzie po śmierci smażył się w piekle. Zaś ten, kto złożył przysięgę Narodowi Polskiemu, może za jej złamanie odpowiadać przed sądem, który wyda wyrok „w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej” (art. 174 Konstytucji; natomiast preambuła Konstytucji głosi: „my, Naród Polski, wszyscy obywatele Rzeczypospolitej”). Natomiast składający ślubowanie nikomu nie przyrzeka – on tylko **obiecuje**, że zachowa się w określony sposób. Krótko mówiąc, ślubowanie to obietnicy. Proszę o refleksję, że jeżeli nawet ślubowanie kończy się słowami „Tak mi dopomóż Bóg”, to wymawiający te słowa nie przysięga Panu Bogu, że dotrzyma obietnicy, ale prosi Pana Boga, aby Pan Bóg dopomógł mu dotrzymać obietnicy. Ten, który złożył ślubowanie, może nawet powiedzieć, jeżeli nie dotrzyma obietnicy, że to nie jest jego wina, ale wina Pana Boga, bo Pan Bóg nie dostatecznie mu dopomógł. Objaśnię na przykładach te moje wywody i przy okazji sformułuję inne poglądy.

Przytoczę w całości tekst przysięgi dla sędziów z 1919 roku (Dz.U.1919.89.486): „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że na powierzonym mi urzędzie sędziego przyczyniać się będę w mym zakresie działania ze wszystkich sił do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której zawsze wiernie służyć będę; obowiązki urzędu mego spełniać będę gorliwie, sprawiedliwość bezstronnie według mego sumienia i zgodnie z przepisami prawa wymierzać, a tajemnicy urzędowej dochowam. Tak mi Panie Boże dopomóż”.

To oczywiste, że ta przysięga z 1919 roku ma charakter religijny. Twierdę nawet, że ślubowanie złożone zgodnie z ww. art. 4 z 2026 roku ma charakter religijny, jeżeli zostało wypowiedziane z dodaniem słów „Tak mi dopomóż Bóg”. Jeżeli w tekście przysięgi (ślubowania) nie ma słowa „Bóg” i nie ma innych słów o charakterze religijnym, to ten tekst nie ma charakteru religijnego.

Przytoczę w całości tekst przysięgi wojskowej (dla chrześcijan) z 1924 roku (Dz.U.1924.72.698): „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedyńemu być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, chorągwi wojskowych nigdy nie odstąpić, stać na straży Konstytucji i honoru żołnierza polskiego, prawu i Prezydentowi Rzeczypospolitej być uległym, rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wykonywać, tajemnic wojskowych strzec, za sprawę Ojczyzny mej walczyć do ostatniego tchu w pierśiach i w ogóle tak postępować, abym mógł żyć i umierać jak prawy żołnierz polski. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen”.

Przytoczę początek i koniec tekstu przysięgi wojskowej z 1944 roku (Dz.U.1944.3.13): „Przysięgam uroczyście skrwawionej Ziemi Polskiej i Narodowi Polskiemu (...). TAK MI DOPOMÓŻ BÓG!”. Te przysięganie Narodowi Polskiemu było także w kolejnych wersjach komuszej przysięgi wojskowej. Dopiero w tekście z roku 1988 nie było już mowy o przysięganiu Narodowi Polskiemu, a zatem w roku 1988 przysięga wojskowa przestała być przysięgą (choć jest w tym tekście mowa o przysiędze, a nawet jest mowa o przysięganiu „na sztandar”), a stała się ślubowaniem (i tak jest do dzisiaj). To ciekawe, że słowa „Tak mi dopomóż Bóg” zniknęły z przysięgi wojskowej dopiero w roku 1952 (Dz.U.1952.46.310). Czyli przez niemal osiem lat (1944 – 1952) nawet komuna uważała, że jest to pożądane, aby żołnierz (zwłaszcza przymusowo skierowany do walki z patriotycznym podziemiem) w przysiędze wymieniał słowo „Bóg”. W przysiędze wojskowej słowa „Tak mi dopomóż Bóg”, pojawiły się ponownie dopiero w roku 1992, ale nie każdy musi je powiadać.

Podkreślę, że przez niemal 40 lat po roku 1944 nadal przysięga wojskowa była przysięgą, ponieważ żołnierz przysięgał podmiotowi, który mógł

go pociągnąć do odpowiedzialności za niedotrzymanie zobowiązania. Tym podmiotem nie był już wprawdzie Pan Bóg (jak to było w II Rzeczypospolitej), ale był Naród Polski. Co więcej, przez niemal 8 lat w skład przysięgi wojskowej wchodziły słowa „Tak mi dopomóż Bóg”. Zapewne komuna uważała, że te słowa mogą mieć wpływ na ówczesnego żołnierza, aby wykonywał rozkazy nawet rodzące rozterki moralne („ponieważ złożyłem przysięgę Panu Bogu, to muszę tę przysięgą dotrzymać”). Być może ktoś powie tak: Zapewne wśród składających przysięgę byli komuniści. Czy oni także wypowiadali słowo „Bóg”? Sądzę, że wypowiadali, ale myśleli o innym bogu, np. Leninie, Stalinie. Podpowiadam, że wielu naukowców uważa komunizm za „religię zastępczą”.

Proszę zauważyć, że w 1944 roku (Dz.U.1944.18.94) od razu, bez żadnego kamuflażu, zlikwidowano przysięgę sędziowską, a ustanowiono ślubowanie. Jak łatwo się domyślić, taka deprecjacja przysięgi ułatwiała procedowanie np. stalinowskim sędziom skazującym polskich patriotów, a dzisiaj ułatwia niszczenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Proszę teraz o refleksję, jak to, co napisałem o sytuacji od roku 1944, zazębia się z opracowaną przez wrogów Narodu Polskiego Instrukcją NK/003/47. Punkt 14 tej instrukcji tak stanowi: „Spowodować, aby wszystkie zarządzenia i akty prawne, gospodarcze, organizacyjne (z wyjątkiem wojskowych) nie były precyzyjne”.

Chyba nie muszę rozpisywać się o tym, że także ślubowania (i nawet przysięgi) przewidziane dla innych funkcjonariuszy publicznych, należy odpowiednio zmienić. Uważam, że powinien bulwersować, zwłaszcza Pana Prezydenta i posłów PiS, fakt, że członkowie Państwowej Komisji Wyborczej nie składają nawet ślubowania. Piszę o tym w petycji z 11 września 2024 roku opublikowanej na stronach: PREZYDENT.PL, Sejmu, Senatu, PKW.

Podpisem zaufanym podpisał

Roman Jacek Arseniuk

Oświadczenie

Wyrażam zgodę na zamieszczenie na stronie internetowej powyższej petycji zawierającej moje imiona i nazwisko.

Podpisem zaufanym podpisał

Roman Jacek Arseniuk